Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 48. Biała, niedziela, dnia 13 grudnia 1925 r. Rok VIII.

Groźba nowego przesilenia rządowego chwilowo zażegnana.

P. P. S. przeciw programowi oszczędnościowemu p. Zdziechowskiego. — Na czem chciał p. Zdziechowski robić oszczędności. — Sukces P. P. S. — Rząd koalicyjny stoi.

W dniu 9 grudnia odbyło się posiedzenie Rządu, na którem miano ustalić program gospodarczy. Minister skarbu Zdziechowski przedłożył swój plan, który sprzeciwiał się bardzo wyraźnie postulatom P. P. S. Wobec tego Klub P. P. S. odbył narady, w wyniku których udała się do Rady Ministrów delegacja w osobach ttow. Barlickiego, Żuławskiego i Smulikowskiego. W postulatach swoich delegacja imieniem Klubu wypowiedziała się **przeciw polityce finansowej ministra skarbu p. Zdziechowskiego**. W dalszym ciągu delegacja wypowiedziała się **przeciw oszczędnościom robionym kosztem oświaty powszechnej, oraz przeciw pogorszeniu płac pracowników państwowych.**

Towarzysze nasi wysunęli następujące żądania:

1) sprawę **walki z drożyzną**, która ma się wyrazić **w ograniczeniu wywozu produktów rolnych**, w środkach **represyjnych przeciwko spekulantom** i w interwencji zbożowej za pośrednictwem samorządów miejskich i spółdzielni;

2) sprawę **energicznego ściągania podatków**, zwłaszcza zaległych;

3) **redukcję budżetu wojskowego przez ograniczenie czasu służby do jednego roku**, oraz **przez redukcję policji.**

W myśl uchwał Rady Ministrów budżet przedłożony przez p. Grabskiego na r. 1926 w wysokości 1830 miljonów został **zredukowany o 500 miljonów**. Największe redukcje dokonane zostały głównie w ministerstwach **spraw wojskowych, sprawiedliwości i oświaty**. Pobory oficerskie nie zostaną zmniejszone, zaś redukcja obejmuje **skrócenie czasu służby wojskowej i zmniejszenie stanu liczebnego armji.**

W ministerstwie oświaty ma być **powołanych do czynnej służby 5000 nauczycieli, pobierających pensje, a przebywających na urlopach**. Następstwem tego będzie **poważna redukcja w nauczycielstwie**. Dyrektorom szkoły odjęte będą dodatkowe pobory za kierownictwo, również **liczba godzin wykładowych będzie powiększona z 24 na 27 tygodniowo**. Budżet uniwersytetu poznańskiego ma być zmniejszony o 20 proc., a wydział medyczny w Poznaniu zostanie zupełnie zniesiony.

W ministerstwie sprawiedliwości będą **zniesione dodatki dla sędziów i prokuratorów**. W ministerstwie spraw wewnętrznych usunięta będzie prawie zupełnie pozycja pomocy dla samorządów, oraz zmniejszona będzie liczba policji o 3000 osób.

Pozatem postanowiono wykreślić **z budżetu wszystkie wydatki nadzwyczajne**. Zmniejszono również **mnożną o 2 punkty przez ustalenie na 41 punktów**.

Początkowo minister skarbu Zdziechowski nie chciał się zgodzić na cały szereg postulatów P. P. S. Dzięki jednak zdecydowanemu stanowiski Klubu, który nie ustąpił ze swoich żądań, doszło do uzgodnienia i grożące nowe przesilenie na razie zostało zażegnane.

P. P. S. osiągnęła duży sukces dotyczący redukcji budżetu wojskowego. Wszystkie ustawy dotyczące oszczędności budżetowych mają być w przeciągu 5 dni wniesione do Sejmu. Ustawa o redukcji budżetu wojskowego winna natomiast być wniesiona w przeciągu dwuch tygodni.

W ten sposób uzgodniony program przedłożył minister skarbu we czwartek 10 grudnia w Sejmie.

———

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddz. w Białej

W poniedziałek, dnia 14 grudnia 1925 r. w sali Powiatowego Zw. Gospodarczego w Białej o godz. 4·30 pop.

odbędzie się

Odczyt o ks. Staszycu

(Setna rocznica zgonu).

Staszyc na tle epoki — Polityczne poglądy Staszyca — Staszyc jako bojownik idei Wielkiej Rewolucji — Staszyc o wychowaniu — Staszyc o klerze — Poglądy religijne Staszyca — Znaczenie Staszyca.

Odczyt wygłosi tow. poseł **Kazimierz Czapiński.**

Wstęp bezpłatny. Przyjmowane będą tylko dobrowolne datki na cele oświaty Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

O jaknajliczniejsze przybycie wszystkich robotników i obywateli uprasza

Zarząd T. U. R. w Białej.

Okręgowa Konferencja PPS. w Białej.

Stosownie do uchwały Okręgowego Komitetu P. P. S. w Białej, zwołujemy niniejszem Okręgową Konferencję Polskiej Partji Socjalistycznej (43 okręgu wyborczego) do Białej, na

niedzielę, 13 grudnia 1925 r.

do sali Powiatowego Związku Gospodarczego pl. Wolności 2, z nast. porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór prezydjum i komisji.
3) Odczytanie protokołu z ostatniej konferencji.
4) Sprawozdanie Sekretarjatu (ref. tow. Pająk).
5) Sytuacja polityczna, gospodarcza i nowy rząd (referenci ttow. poseł K. Czapiński i Dr. D. Gross).
6) Sytuacja Międzynarodowa — Kongres w Marsylji — Umowy w Locarno (ref. tow. poseł Czapiński).
7) Kongres P. P. S. i wybory delegatów (ref. tow. Pająk).
8) Dyskusja nad referatami.
9) Wnioski i rezolucje.

Konferencja rozpocznie się punktualnie o godzinie 9.30 rano. Na konferencję wysyła każdy Komitet P. P. S. jednego delegata w stosunku na 10 zarejestrowanych członków partyjnych. Z miejscowości nie posiadających Komitetów, w konferencji wezmą udział specjalnie zaproszeni delegaci. Nadto w konferencji wezmą udział z pełnem prawem głosu wszyscy członkowie Okręg. Komitetu Robot. W charakterze gości mogą brać udział w konferencji tylko ci towarzysze partyjni, którzy wykażą się legitymacją partyjną, oraz specjalnie przez Sekretarjat zaproszeni goście za okazaniem zaproszenia. — Wszystkie Komitety partyjne powinny przesłać Sekretarjatowi spisy wybranych na konferencje delegatów.

Za Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej:

Sekretarz: **Antoni Pająk** m. p. Przewodniczący: **Andrzej Pysz** m. p.

XX Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej.

Dnia 31 grudnia br. 1, 2 i 3 stycznia 1926 r. odbędzie się w Warszawie XX Kongres P. P. S. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum Kongresu.
2) Powitania.
3) Sprawozdanie polityczne C. K. W. i Zw. P. P. S.
4) Sprawozdanie organizacyjne i kasowe.
5) Sytuacja gospodarcza.
6) Stosunek P. P. S. do spraw rolnych.
7) Polityka międzynarodowa P. P. S.
8) Rozwiązanie Sejmu i nowe wybory.
9) Zmiany statutu organizacyjnego.
10) Wybory Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Partyjnego.
11) Wolne wnioski.

Delegaci na Kongres, wybrani na konferencjach okręgowych na zasadach podanych w Okólnikach C. K. W., płacą, tytułem wstępu, 2 zł. Goście zaś 5 zł. Nadto Komitety Okręgowe winny niezwłocznie podać do wiadomości C. K. W. i Komisji Gospodarczej Kongresu (Warszawa, Al. Jerozolimskie 6) imię i nazwisko delegatów ewentualnie gości, godziny ich przyjazdu do Warszawy, oraz zamówienia na noclegi.

Każdy delegat, przybywający do Warszawy zaopatrzony w pisemny mandat winien zgłosić się do Komisji Gospodarczej Kongresu (Al. Jerozolimskie 6). **Sekr. Gen. CKW. PPS.**

Do Komitetów miejscowych oraz mężów zaufania Śląska Cieszyńskiego.

W celu zarejestrowania, oraz zwołania w najbliższym czasie konferencji socjalistycznych radców gminnych, Komitet Okręgowy P. P. S. dla Śląska Cieszyńskiego wzywa wszystkie Komitety miejscowe P. P. S., aby najpóźniej do dnia 15 grudnia br. nadesłały na adres posła tow. **Macheja Józefa, Cieszyn, ul. Stalmacha l. 44** dokładne adresy wszystkich nowowybranych socjalistycznych radców gminnych, oraz skład Wydziału gminnego według stronnictw.

———

Konferencja Okręgowa P. P. S.

dla Śląska Cieszyńskiego.

odbędzie się w **niedzielę, dnia 27 grudnia 1925 r.** w gospodzie p. Krzywonia w **Skoczowie** (Rynek).

Porządek obrad konferencji:

1) Sprawozdanie z sytuacji politycznej.
2) Sprawy organizacyjne.
3) Wybór delegatów na Kongres P. P. S.

Wzywa się Komitety miejscowe do zwołania zgromadzeń członków w celu dokonania wyboru delegata na konferencję. Na 20 członków wybiera się jednego delegata. Delegat musi posiadać mandat od Komitetu miejscowego. — Koszta delegacji pokrywają Komitety miejscowe.

———

Dnia **20 grudnia 1925** odbędą się zgromadzenia na rzecz propagandy dla prasy socjalistycznej w następujących miejscowościach: Cieszyn, Czechowice, Goleszów, Ustroń, Jasienica. Komitet Okręgowy P. P. S. dla Śląska Cieszyńskiego wzywa odnośne Komitety miejscowe do zajęcia się zorganizowaniem tych zgromadzeń.

Za O. K. R. P. P. S.

Jan Wadoń, sekretarz. **Józef Machej,** przewodniczący.

———

A więc jen. Żeligowski

został zamianowany ministrem spraw wojskowych. — Zwyciężył kierunek reprezentowany przez Marszałka, bo jen. Żeligowski jest nieskazitelnym, bojowym jenerałem!

Wysokie studja wojskowe odbył w Rosji. Cały czas wielkiej wojny szukał jen. Żeligowski łączności z Piłsudskim. Na zebraniu tajnem w Petersburgu w r. 1917, kiedy Piłsudskiemu nie udało się tam przedostać, Żeligowski postawił wniosek, że będzie przewodniczył, ale tylko w zastępstwie Piłsudskiego!

W r. 1919 po walkach z bolszewikami dostał się do Polski marszem z Odessy i zaraz obronił Stanisławów. Zorganizował 10-tą Dywizję i na jej czele znakomite usługi oddawał ojczyźnie. W r. 1920, kiedy bolszewicy atakowali i łamali front armji 4-ej, Szeptyckiego, Żeligowski i Dąb-Biernacki, d-ca 1-szej Dyw. Legjonowej, obecnie zawieszony w urzędowaniu walczyli jak lwy, a gdyby Szeptycki umiał prowadzić armję, byliby bolszewicy nigdy do Warszawy się nie zbliżyli.

Żeligowski był zaufanym jenerałem Marszałka i znakomicie wykonał plan zajęcia Wilna.

Po zawarciu pokoju, jen. Żeligowski aż do nominacji na ministra był d-cą armji, złożonej z Korpusu Nr. I. i X.

Duszę Żeligowskiego poznają czytelnicy z następującego faktu: skoro wysłano go do Krakowa, po wypadkach listopadowych, wydał rozkaz, aby pogrzeb ofiar odbył się wspólnie i w ten sposób, że trumny robotnicze mieli nieść żołnierze, a robotnicy mieli nieść trumny żołnierskie.

Owczesny dyktator Sikorski nie zgodził się i odwołał z Krakowa Żeligowskiego.

Zwycięstwo Korfantego

W ŁONIE CHADECJI.

Pisaliśmy na podstawie informacji z Warszawy, że niektórzy chadeccy posłowie chcieli wykorzystać fakt, iż p. Korfanty głosował wbrew swojemu stronnictwu w Sejmie, ażeby się z nim na tem polu — złamania dyscypliny partyjnej — rozprawić.

Ale na radzie naczelnej p. Korfanty wyszedł podobno zwycięsko i „Głos Narodu" oświadcza teraz (jak sądzi wyniośle, a w rzeczywistości brutalnie), że wszelkie pogłoski o gotującym się rozłamie w chadecji były „złośliwym wymysłem", były jednym z objawów, jak się wyraża „niecnej kampanji" przeciw Korfantemu, prowadzonej przez lewicę, poczem tak samo uderza i na endecję (która ostatnimi czasy, jak wiadomo, od zachwytów nad Korfantym przeszła do ostrego zwalczania go).

Jeżeli chadekom dogadza posiadanie p. Korfantego w swem gronie — niechże się nim cieszą dowoli!

Dziś nawet endecy nie zazdroszczą go, jak dowodzą chadecji... Więc, „Głos Narodu" może o swoim ulubieńcu pisać spokojniej.

Ludność powiatu Wadowickiego wobec nowego rządu.

Ośrodkiem politycznym a nawet gospodarczym powiatu wadowickiego jest właściwie miasteczko Andrychów, mimo tego, iż władze powiatowe znajdują się w Wadowicach.

Andrychów jest równocześnie ośrodkiem pięknie rozwijającego się ruchu socjalistycznego w pow. wadowickim. Staraniem Miejscowego Komitetu P. P. S. odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe w Andrychowie, w sali Domu Robotniczego we wtorek dnia 8 grudnia br.

Wielka sala Domu Robotniczego wypełniła się po brzegi ludnością robotniczą i małorolną. Podobno, że sala Domu Robotniczego jeszcze dotychczas nie gościła w swoich podwojach tylu robotników i małorolnych.

Zgromadzenie zagaił tow. Jonczy. Do prezydjum powołano tow. Babińskiego i Jonczego. Przewodniczący udzielił głosu tow. Pająkowi z Białej, którego zgromadzeni powitali hucznemi oklaskami. Tow. Pająk mówił przeszło dwie godziny. W referacie swoim w sposób rzeczowy i zrozumiały przedstawił zgromadzonym sytuację polityczną i gospodarczą za czasów rządu p. Grabskiego, w czasie jego upadku i przesilenia, omówił powody, które skłoniły P. P. S. do wzięcia udziału w koalicji, wskazał na konieczność ratowania przemysłu od upadku. Następnie referent przedstawił zgromadzonym program naprawy gospodarki państwowej opracowany przez PPS. i zaznaczył, że od spełnienia minimum żądań przedłożonych przez P. P. S. zależało będzie nasze współdziałanie w koalicji.

Tow. Pająk wskazał na dwa główne źródła złego, które leżą w rozstrojonej i częściowo zdemoralizowanej administracji, oraz w systemie policyjno-militarnym, jaki się w Polsce ugruntował.

P. P. S. pragnie wspólnie z innymi uzdrowić te stosunki. Jeżeli się to obecnie przeprowadzić nie da, to Rząd koalicyjny będzie ostatnim owocem obecnego Sejmu, który się musi rozwiązać, a lud przez nowe wybory wypowie swoją wolę (huczne oklaski).

Wkońcu tow. Pająk omówił obszernie straszliwe położenie bezrobotnych w Polsce i wskazał na konieczność zainteresowania się głębszego kwestją bezrobocia wszystkich sfer społeczeństwa. Przy tej sposobności tow. Pająk w ostrych słowach potępił metodę posła dra Putka, który w „Chłopskim Sztandarze" usiłuje chłopu przedstawić robotnika jako uprzywilejowanego i opływającego w dostatki.

Złą spełnia rolę poseł Putek — mówił referent — dla chłopów, ponieważ morgi nie rosną a tymczasem córki i synowie wsi rosną, wyżywić się na wsi nie mogą, a przemysł idzie do ruiny, klasa robotnicza głoduje, praca ustaje, a z chwilą ustania pracy zginie nie tylko robotnik, ale i poseł dr. Putek (liczne potakiwania).

Referent przechodzi do sprawy wyborów Kasy Chorych w Wadowicach i przedstawia zgromadzonym w kilku słowach gospodarkę poprzedniego w większości chadeckiego Zarządu, który doprowadził Kasę do ruiny. Zarząd Kasy w Białej jako Komisarz przejął w Wadowicach 12.000 niezapłaconych zasiłków i zajęte wszystkie sprzęty przez egzekutora. W przeciągu krótkiego czasu doprowadziliśmy do tego, że Kasa posiada dwa morgi ziemi i kilkadziesiąt tysięcy złotych jako zaczątek funduszu budowlanego do wystawienia własnego gmachu. To jest najlepszą odpowiedzią na wszelkie niecne oszczerstwa chadeków. Wybory 14 lutego zadecydują o tem, czy robotnicy będą chcieli mieć szpital, ambulatorja i swój Dom kasowy, czy też nie wypłacone zasiłki.

W myśl swoich wywodów zgłosił tow. Pająk odpowiednią rezolucję, w której zgromadzeni przyłączają się do uchwał Klubu P. P. S. i Rady Naczelnej i domagają się od nowego Rządu szybkiej działalności nad ratunkiem przemysłu i całego życia gospodarczego. Dla bezrobotnych żądają rozszerzenia zasiłków, pomocy doraźnej w żywności, rozciągnięcia ustawy na wszystkie warstaty pracy, pomocy lekarskiej i dla dzieci szkolnych. Dla małorolnych obniżenia podatków i przeprowadzenia reformy rolnej. Dalej rezolucja żąda zmiany polityki celnej, walki z lichwą i spekulacją, zniesienia podatków na sól, naftę i cukier, skutecznych środków przeciw drożyźnie, wstrzymania podwyżki czynszów i zniesienia podatku lokatorskiego. Wkońcu rezolucja uzależnia stosunek ludności do Rządu od jego skutecznej pracy nad naprawą sytuacji gospodarczej.

Rezolucję powyższą zgromadzeni uchwalili jednogłośnie. Mimo zapytań przewodniczącego żadnego sprzeciwu nie było. Następnie przemawiał tow. Mędrzak z Białej, który przypomniał oszustwo wyborców przez posłów z chjeny i apelował do zgromadzonych, ażeby się przygotowali do walnej rozprawy z ciemnotą klerykalną i zamiarowi faszystów prawicowych; rozprawą tą będą nowe wybory do Sejmu. Wkońcu tow. Mędrzak apeluje za rozszerzaniem prasy i broszur socjalistycznych.

W dyskusji zabrał głos b. socjalista Hojny, który plótł o tem, że Kasa Chorych ma rzekomo budować 14 mieszkań po 4 i 2 pokoje, że urzędnicy w Kasie pobierają po 400 zł. pensji, że tow. Sokołowski otrzymuje 780 (!!!) zł. pensji, oraz coś jeszcze o groszach robotniczych. Rozgoryczeni zgromadzeni usiłowali warchoła i renegata usunąć ze sali i nie chcieli mu pozwolić mówić. Tow. Pająk prosił jednak zgromadzonych, ażeby się uspokoili i wysłuchali do końca. Na skutek tej interwencji Hojny dokończył swojej paplaniny.

W odpowiedzi tow. Pająk wyraził zadowolenie, że p. Hojny się naprawił i obecnie rozumie, że grosz robotniczy należy szanować, szkoda tylko że tak późno się o tem przekonał, iż wpierw za nieszanowanie przez niego grosza robotniczego musieli Hojnego socjaliści wydalić ze swojego grona. Hojnego wysłał na zgromadzenie jako szpiega chadecki patron. Zamiarem Hojnego było rozbić zgromadzenie, a może nam podziękować, że wyjdzie stąd cały i zdrów.

Następnie tow. Pająk wezwał Hojnego, ażeby udowodnił swoje oszczerstwa o pensjach i t. p. Hojny się zmieszał i nie wiedział co począć.

Jeden z towarzyszy postawił wniosek, ażeby zdrajcę robotników więcej do Domu Robotniczego nie wpuszczać. Tow. Pająk prosił, aby tego wniosku nie uchwalać, bo jeżeli Hojny będzie nawet chodził do Domu Robotniczego, to mu może Pan Bóg rozum wróci.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykiem na cześć P. P. S. i Ludu pracującego zamknięto to olbrzymie i poważne zgromadzenie.

Doraźna pomoc państwowa dla bezrobotnych.

Po upływie 13 względnie 22 tygodni trwania ustawowego zasiłku dla bezrobotnych, otrzymują bezrobotni tzw. doraźną pomoc państwową. Pomoc ta wyraża się w cyfrach 5 do 10 zł. tygodniowo i obejmuje tylko tych bezrobotnych, którzy nie posiadają żadnego innego źródła dochodu i żyją wyłącznie z pracy rąk swoich.

Jednakowoż pomoc państwowa nie wypływa z żadnej ustawy, a regulowana jest każdorazowem rozporządzeniem Rady Ministrów na wniosek Ministra Pracy i Opieki Społecznej. Czy w danym powiecie bezrobotni mają korzystać z państwowej pomocy doraźnej, o tem decyduje również Rada Ministrów na podstawie wykazów o stanie bezrobotnych. Wykazy te sporządzają Zarządy obwodowe i Główny Zarząd Funduszu Bezrobocia.

Ponieważ wykazy Ob. Z. F. B. w Białej Zarząd Główny w Warszawie uważał za niedostateczne uzasadnienie wprowadzenia państwowej pomocy doraźnej na powiat bialski, wobec tego postanowiono powiat bialski od tej pomocy wykluczyć. O tej niesprawiedliwej decyzji Zarządu Gł. F. B. dowiedział się tow. Pająk Antoni w czasie swojej bytności w Warszawie w dniu 29 listopada. Tow. Pająk udał się natychmiast z tow. posłem Czapińskim do Ministra Pracy i Opieki Społecznej tow. Ziemięckiego, któremu przedstawili faktyczny stan bezrobocia w powiecie bialskim, oraz mogące wyniknąć trudności na wypadek wyłączenia od pomocy doraźnej pow. bialskiego.

Tow. minister Ziemięcki przyrzekł wobec tego powiat bialski zaliczyć do uprzywiljowanych powiatów, dla prowadzenia pomocy w żywności i węglu przez samorządy przy poparciu Rządu centralnego. Odnośnie do rozciągnięcia państwowej pomocy doraźnej w zasiłkach pieniężnych na powiat bialski, skierował tow. Pająka do Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w War-

szawie, gdzie tow. Pająk interwenjował u dyr. p. Kmity i naczelnika p. Olszewskiego. Skutek interwencji był ten, że dnia 3 grudnia nadeszło na ręce przewodniczącego Zarządu Ob. F. B. w Białej telegraficzne zawiadomienie, **że doraźna pomoc państwowa dla bezrobotnych pow. bialskiego zostanie wprowadzona.**

Węgiel dla bezrobotnych.

Sprawa bezpłatnego zaopatrywania bezrobotnych w węgiel, zaczyna przybierać realne kształty.

W sobotę 5 grudnia odbyła się konferencja zainteresowanych w tej akcji ministrów. Delegat min. kolei oświadczył, że władze kolejowe gotowe są zakredytować przewóz i zastosować przy przewozie węgla dla bezrobotnych wydatkową taryfę.

Delegat min. spraw wewnętrznych zapewnił współdziałanie władz wojewódzkich oraz związków komunalnych przy przeprowadzaniu omawianej akcji oraz podkreślił, że min. Raczkiewicz kładzie szczególny nacisk na konieczność szybkiego przeprowadzenia tej akcji. Min. Ziemięcki zakończył obrady oświadczeniem, że po otrzymaniu odpowiednich danych z min. przemysłu i handlu oraz min. skarbu, departament opieki społecznej niezwłocznie przystąpi do urzeczywistnienia omawianej akcji.

Miasto dla bezrobotnych.

Komisja socjalna miasta Białej, pod przewodnictwem tow. Pająka, uchwaliła przed kilkoma tygodniami wniosek treści następującej:

Ze względu na powiększającą się liczbę bezrobotnych i na robotniczy charakter gminy zwłaszcza Lipnika, należy bezzwłocznie przystąpić do akcji dożywiania bezrobotnych. Akcję zasiłkową należy — zdaniem komisji — podjąć jak najprędzej. W tym celu należy przeprowadzić dokładną rejestrację bezrobotnych zamieszkałych na terytorjum miasta, ustanowić dla spraw bezrobotnych specjalnego urzędnika i sprawę traktować jako jedną z najważniejszych.

Tak brzmi uchwała Komisji. Obecnie ma głos Tymczasowy Zarząd i Komisarz Rządowy miasta Białej.

Bezrobotni oczekują czynów.

Dzień Prasy Socjalistycznej.

W niedzielę, dnia 6 grudnia br. w dniu Prasy Socjalistycznej urządzono w kilku miejscowościach naszego okręgu zbiórkę uliczną na cele oświatowe T. U. R. Zbiórka przyniosła kilkaset złotych. Nadto tow. Pająk wygłosił w Żywcu w sali Magistratu odczyt na temat Rozwój Socjalizmu. Odczyt był ilustrowany obrazami świetlnemi.

Prelegent w przeszło półtoragodzinnym wykładzie omówił dokładnie poszczególne fazy ruchu socjalistycznego, od Karola Marksa i I Międzynarodówki aż do czasów dzisiejszych. Specjalnie dłużej zatrzymał się nad zapoczątkowaniem i rozwojem ruchu socjalistycznego na ziemiach Polski znajdujących się pod trzema zaborami. Zdobycie Niepodległości Polski i Zjednoczenie się poszczególnych partji socjalistycznych nadało ruchowi socjalistycznemu w Polsce znaczenie ruchu masowego. Odtąd P. P. S. kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Ruch oświatowy ujęty w statut T. U. R.-a zapoczątkował pracę swoją przed dwoma laty, a może się poszczycić pięknemi owocami. W końcu tow. Pająk omówił znaczenie prasy socjalistycznej i apelował do zgromadzonych w celu popierania tej prasy. Prelegenta po skończeniu nagrodzono hucznemi oklaskami.

Z dyskusji nad budżetem śląskim.

Ks. Brzuska zapowiedział, że Klub chadecji (czytaj: Korfantego) wniesie projekt ustawy, dotyczący budowy gmachu na seminarjum duchowne. Jest to zdaniem ks. Brzuski jedyny brak, który boleśnie — a jakże? — odczuwa ludność śląska?! Za mało mamy księży i paterków! Ci moralizatorzy żenić się nie chcą, a projekt ustawy o tworzeniu żłóbków dla niemowląt ks. Brzuska pogrzebał gdzieś w Komisji budżetowej.

P. Szuścik imieniem paskopiastów i p. Sikora imieniem t. zw. narodowej partji robotniczej domagali się redukcji **dodatku kresowego dla urzędników.** P. Szuścik, jak „fachowiec" oświadczył także, że mamy za dużo szkół średnich. Za dużo oświaty (?), p. Szuścik chce, aby na wzór Witosa wszyscy chodzili w krzywych butach i bez krawatki. Urzędnikom ubrać a proboszczom przyczynić, tak to rozumieją oszczędność witosiki i enpeery.

Poseł Pant postanowił połowę swoich dyet poselskich ofiarować biednym kamienicznikom, których nazwał niewolnikami lokatorów. Co za ironja!

WŁADYSŁAW REYMONT.

W nocy z piątku na sobotę o 2'30 umarł Władysław St. Reymont.

Jeszcze nie przebrzmiały akty hołdu, składanego cieniom Żeromskiego, gdy oto schodzi ze świata Władysław Reymont. Jakby jakaś nawałnica śmierci wyrywała z gleby piśmiennictwa polskiego najpotężniejsze dęby!

Inną była natura pisarska — za innem szła powołaniem u obu zgasłych wielkich pisarzy: Żeromski, choć tak silnie w nim rozwinięty był talent malarski — Żeromski nieporównany pejzażysta polski, roztrząsa wciąż duszę narodu i w walce o najszczytniejsze ideały człowieczeństwa z nią się pora...

U Reymonta uderza przedewszystkiem jego bujność, jego dar stwarzania barwnych panoram, tętniących życiem, rojących się od charakterystycznych typów. W największym rozgłosem cieszących się „Chłopach", w „Insurekcji", nawet w opisie nienawistnej mu jako skażenie natury — „Ziemi obiecanej" (Łodzi) czuje się ten potężny rozmach panoramiczny.

W ruchliwem swojem życiu Reymont (ur. w r. 1868) miał sposobność z bliska poznać różne warstwy społeczeństwa — niegdyś próbował naprzemian praktyki rolnej, kolejnictwa, bywał aktorem prowincjonalnym, a nawet zakosztował nowicjatu u Paulinów na Jasnej Górze. Jako bystry i chłonny obserwator pierwsze kroki w literaturze stawia na terenie, z którym bliżej się zetknął. Powstają obrazki jak „Pielgrzymka do Jasnej Góry"; następnie pojawiają się powieści, ze sobą związane, jak „Komedjantka" i „Fermenty" — osnute na tle stosunków kolejarskich i aktorskich. Z puścizny po wielkim pisarzu wymienimy nadto „Lili", „Sprawiedliwie", „Zapóźno" (dramat w 1 akcie), „W jesienną noc" (nowele), „Z pamiętnika", „Marzyciel", „Wampir", „Za frontem".

Największą sławę zjednali Reymontowi jego „Chłopi", dla stworzenia których pobudką było dla znakomitego znawcy ludu wiejskiego niezadowolenie z „Ziemi" Zoli. Ta powieść Reymonta, odznaczona nagrodą Nobla, rozsławiła nazwisko wielkiego powieściopisarza naszego po całym świecie, chociaż żaden obcy przekład nie jest w stanie oddać wszystkich walorów tej epopei. Jakież bowiem obce echo potrafi zadźwięczeć wierną analogią języka chłopskiego Reymonta, języka przezeń tak świetnie urobionego z materjału gwarowego.

Niedawno jeszcze autor „Chłopów", który politycznie opowiedział się za stronnictwem „Piasta", był przedmiotem owacyj w Wierzchosławicach.

Dzisiaj cała Polska okrywa się znów żałobą po wielkiej stracie, którą poniosło jej piśmiennictwo.

Wielki wiec bezrobotnych.

W poniedziałek, dnia 7 grudnia br. odbył się w sali Domu Robotniczego w Bielsku wielki wiec bezrobotnych i krótkopracujących. Przewodniczył tow. Suchy, sekretarzował tow. Maga.

O sytuacji gospodarczej i położeniu bezrobotnych referował tow. Pająk, który w przeszło półtoragodzinnym referacie omówił dokładnie ciężką sytuację gospodarczą i straszliwe położenie setek tysięcy bezrobotnych. Referent porównał bezrobotnych do drugiej armji polskiej, która chociaż nie skoszarowana musi być przez państwo z taką samą troską i opieką otaczana jak armja znajdująca się w koszarach.

W dalszym ciągu wykazał tow. Pająk na licznych przykładach niesprawiedliwość dotychczasowych ustaw i rozporządzeń regulujących zapomogi dla bezrobotnych.

Następnie po niemiecku referował tow. Lukas. Po odczytaniu rezolucji w polskim i niemieckim języku, zabierali głos w dyskusji liczni towarzysze, między innymi zgłosił się do głosu niejaki Olejarczyk, b. agitator Sierakowskiego, później enperowiec, a obecnie chadek. Olejarczyk plótł trzy po trzy, twierdząc, że w Bielsku-Białej jest tyle obcopoddanych, iż należy ich usunąć a dla wszystkich bezrobotnych Polaków znajdzie się praca.

Tow. Pająk w dosadnych słowach napiętnował tą demagogję, jakiej się od obrońców kapitału nauczył Olejarczyk, wskazał na niestosowność tego rodzaju wniosków, gdyby bowiem rozpoczęto usuwać obcopoddanych, to z Niemiec usunięto by 200.000 a z Francji 300.000 robotników polskich, którzy we własnym kraju nie mogą znaleść zajęcia. Natomiast z całej Polski możnaby usunąć zaledwie może kilka tysięcy osób i to przeważnie nierobotników. Toby kwestji bezrobocia nie usunęło, natomiast dla państwa polskiego stworzonoby nowe trudności. My socjaliści, mówił tow. Pająk, dążymy nie do usuwania ludności z jednego kraju do drugiego, natomiast dążymy do usunięcia granic i paszportów — (huczne oklaski).

Tow. Suchy poddał rezolucję pod głosowanie, które zgromadzeni jednogłośnie uchwalili. Rezolucja brzmi:

Wciąż potęgujące się całkowite i częściowe bezrobocie, które boleśnie dotyka obecnie nietylko robotników większych gałęzi przemysłu, ale pozbawia źródeł utrzymania wielkie rzesze robotników drobnych i chałupników, oraz liczne zastępy pracowników umysłowych, musi spowodować rozszerzenie akcji zapomogowej dla bezrobotnych. Położenie bezrobotnych w obecnej chwili jest rozpaczliwe, albowiem w porze zimowej nie są ani w stanie zdobyć się na zabezpieczenie siebie i swych rodzin w niezbędny opał zimowy, żywność, odzież itp. W tych warunkach zgromadzeni w Domu Robotniczym w Bielsku w dniu 7 grudnia 1925 r., bezrobotni i krótkopracujący domagają się:

1) by akcja zabezpieczenia bezrobotnych została rozwinięta na wszystkie kategorje całkowicie i częściowo bezrobotnych robotników bez względu na wielkość warstatu pracy, na bezrobotnych robotników rolnych oraz na pracowników umysłowych.

2) by t. zw. „pomoc doraźna" objęła wszystkie kategorje robotników bezrobotnych bez ograniczenia terminu wydawania zapomóg.

3) by Rząd wydał niezwłoczne polecenie wszystkim władzom samorządowym, aby w ciągu najbliższych dni zaopatrzyły one wszystkich bezrobotnych w niezbędne zapasy ziemniaków i opału zimowego, nieposiadającym odpowiednich funduszów władzom samorządowym powinien przyjść z finansową pomocą w tym celu Rząd.

4) by wysokość zapomóg dla bezrobotnych była zwiększana w miarę wzrostu drożyzny wedle wykazów Komisji Badania kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym w Warszawie.

5) by dzieciom wszystkich kategorji bezrobotnych, które uczęszczają do szkół zabezpieczone zostały bezpłatne pomoce szkolne.

6) by wszystkim bezrobotnym udzielana była na koszt Rządu bezpłatna pomoc lekarska.

7) by robotników zakładów wojskowych objęto ogólną akcją żywnościową Ministerstwa Spraw Wojskowych.

8) by wszystkich bezrobotnych zwolniono od obowiązku płacenia podatków państwowych i komunalnych.

9) by powstrzymano wobec bezrobotnych eksmisję z mieszkań i zniesiono obowiązek płacenia komornego na cały czas bezrobocia.

Po uchwaleniu rezolucji wybrano Komitet dla bezrobotnych złożony z 10 towarzyszy. Zadaniem Komitetu będzie w porozumieniu z Komisją Zaw. reprezentować bezrobotnych wobec władz, prowadzić jednolitą akcję bezrobotnych w kierunku zabezpieczenia ich na zimę. W każdej miejscowości, gdzie jest większa liczba bezrobotnych, powstać ma miejscowy komitet dla bezrobotnych, który będzie łącznikiem między bezrobotnymi w danej miejscowości a komitetem głównym.

Bezrobotni rozumieją ciężką sytuację, w jakiej się znajduje państwo, bezrobotni zdają sobie sprawę w zupełności z położenia i dalecy są od jakichkolwiek czynów niepoczytalnych, nie mniej przeto domagają się bezwzględnie zaopatrzenia siebie i swych rodzin.

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne".

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne".

Działalność posła Ludwika Dobiji z Rybarzowic.

Wiadomo jest powszechnie, że p. Ludwik Dobija z Rybarzowic został posłem za 5 miljonów mkp., które potrafiły jego konkurenta, działacza spirytusowego p. S. usunąć na 4-te miejsce.

O działalności poselskiej p. Dobiji wiadomo tyle, że dwa razy w Sejmie krzyknął pod adresem posłów z P. P. S. „zydy" i raz pobił się z posłami z Klubu żydowskiego. Tak wygląda poselska działalność zbogaconego na komisarstwie żywieckim spólnika dwuch żydów Körbla i Abramowicza.

P. poseł Dobija działa jednak poza Sejmem. Ponieważ o działalności sejmowej p. Dobiji nie możemy nic poza dwoma wypadkami wyżej przytoczonemi napisać, a z konieczności prasowej chcemy coś niecoś o działalności posła tutejszego okręgu wyborcom donieść, wobec tego podajemy poniżej kilka czynów „bohaterskich" posła ze świętej 8-ki.

P. Dobija jest właścicielem, obok tartaku także młyna i piekarni Wszystko to dla wygody swoich wyborców. Interes więc wyborców zmusza posła do ciągłego przebywania w Rybarzowicach.

W ostatnich tygodniach zachwiała się waluta polska. Różni spekulanci podnieśli dolar do 13 zł. Posłowie w Warszawie radzili nad sytuacją, a p. poseł Dobija „w interesie" wyborców siedział w Rybarzowicach i przez jedną noc dokonał cudu, bo chleb ze swojej piekarni w dniu 2 grudnia podniósł z 1 zł. 40 gr. za 4 kg. na 3 zł. za 4 kg.

Wyborcy jednak nie chcieli zrozumieć tej dobroci posła i robotnicy z Buczkowic masowo udali się do policji z żądaniem poskromienia niesłychanego paskarstwa.

Delegacja robotnicza z policją udała się do wszystkich sklepów, w których Dobija polecił chleb sprzedawać o 100% drożej i zażądała natychmiastowej obniżki ceny chleba do ceny z dnia poprzedniego.

Gdy „narodowy poseł" się o tem dowiedział, całą winę za rzekomą omyłkę zrzucić usiłował na swoją córkę, a ze strachu przed niewdzięcznymi wyborcami polecił wszystkim, którzy kupili chleb drożej, zwrócić pieniądze.

Charakterystyczną jest rzeczą, że Starostwo bialskie uwierzyło natychmiast p. posłowi, że winy żadnej nie ponosi i doniesienie policji zbagatelizowało. Wobec tego może Marszałek Sejmu pouczy p. Dobiję o tem, że poseł powinien bronić przed lichwiarzami wyborców, a nie sam dawać przykład, jak się lichwę ma uprawiać.

Przy tej sposobności należałoby p. posłowi przypomnieć to „koryto" państwowe, z którego niektóre wieprze chciałyby wszystko wyżreć. O takiem to bowiem „korycie" mówił pos. Dobija w Rybarzowicach 25 października w czasie uroczystego odsłonięcia na szkole tablicy pamiątkowej 900 letniej rocznicy Bolesława Chrobrego. Wielki i sławny poseł Dobija w ów uroczysty dzień głosił, że nie wszyscy mogą w korytku państwowem maczać palce (myślał widocznie, że tylko on sam ma to prawo), a kto chce, żeby w Polsce było dobrze, ten musi zachęcić robotników, ażeby więcej pracowali. Później p. poseł wszystko sobie pomylił i krzyknął Niech żyje Rzeczpospolita Polska i Niech żyje król Bolesław Chrobry. Widocznie „mądry" poseł nie wie o tem, że Bolesław Chrobry setki lat nie żyje.

W czasie tego „wielkiego przemówienia" Ochotnicza Straż pożarna stała na baczność ciesząc się z tego, że w karczmie opodal stoji do dyspozycji Straży baryłeczka zafundowana przez posła.

Wieczorem odbyła się zabawa Macierzy szkolnej w budynku szkolnym. Na zabawie zjawił się zalany poseł Dobija i chciał palnąć drugą mowę, ale obecni już nie mieli chęci słuchać swojego „suwerena". To doprowadziło „obrońcę uciśnionych" do wściekłości — to też rozwiązał się mu „narodowy" język, a z ust posła posypały się pod adresem zgromadzonych następujące słowa: „byki, osły, capy, kozy, smyrusy, zamazane głupie pastyrze — nie będziecie słuchać waszego posła, hej muzyka zagrać mnie p. posłowi, p. poseł będzie z wójciną tańczył".

Jakoż p. Dobija porwał żonę wójta w tany, ale nogi cielska poselskiego nie wstrzymały — i „suwerenne ciało" runęło na podłogę, a całą nietykalną osobę tanecznica przykryła swojemi sukniami. Było trochę śmiechu. Byłoby się posłowi może i co dostało, ale Straż pożarna, która baryłeczkę wypróżniła, pilnie baczyła, by posła nie tknięto i dlatego mu obraza zebranych uszła na sucho.

Sromem się jednak poselskie czoło okryło — dlatego też w niedzielę 1 grudnia napadł poseł Dobija na dziewczęta i kobiety wychodzące z kościoła i zaczął je wyzywać, że się im dobrze powodzi, bo się tylko ubierają a Polska jest biedna Ja się postaram o to w Sejmie — ryczał p. poseł — że się tak ubierać nie będziecie.

Taka jest działalność posła Dobiji poza Sejmem.

Jeszcze raz apelujemy do Pana Marszałka Sejmu, ażeby pouczył p. Dobiję, że gdy siebie kompromituje, to nic, ale gdy się na poselstwo swoje powołuje, to kompromituje Sejm polski, a do tego prawa nie ma.

Uświadomiony wyborca.

Jak urzęduje Rada gminna w Straconce.

W Straconce w pow. bialskim, Rada gminna składa się w większości z klerykałów, z ciemnym jak tabaka w rogu wójtem na czele. Dla charakteryzacji, co zacz jest ten wójt, niech posłuży następujący fakt: Przed kilku tygodniami odbyło się w Starostwie w Białej zebranie wójtów w celu omówienia ewentualnej pomocy doraźnej dla bezrobotnych w powiecie. Między innymi zabrał głos wójt ze Straconki, który prawie dosłownie oświadczył „wszystko to dobre, ale robotnicy powinni okazać nam wdzięczność, że się tak o nich troszczymy, a tymczasem ciągle się tylko bawią i piją po gospodach".

Tak o robotnikach wyraża się wójt chłop, sam zapewne nie będący kapitalista. Każdy zrozumie, że tego rodzaju wójtem może dowoli kierować miejscowe kołtuństwo nacjonalistyczno-klerykalne. Fakt ten ujawnił się już kilkakrotnie w urzędowaniu zwierzchności gminnej w Straconce. Jednym z takich czynów zasłynąć chciała Rada gminna w Straconce w ub. tygodniu. Mianowicie w dniu 3 grudnia Rada gminna w Straconce **uchwaliła pożyczyć z funduszów gminnych** Tow. „Sokół" w Straconce 1000 zł. Za tym wnioskiem przemawiał bardzo gorliwie członek Rady gminnej i kierownik szkoły p. Klaja, który jest równocześnie prezesem „Sokoła" w Straconce. P. Klaja dowodził, że Tow. „Sokół" zakupiło dom (starą drewnianą ruderę — od Red.) na który pożyczyło od prywatnych osób po 700 złotych, oraz w Banku resztę. Obecnie wierzyciele domagają się zwrotu, a „Sokół" pieniędzy nie posiada, wobec czego dla ratowania „Sokoła" gmina powinna pożyczyć.

Rada gminna po wysłuchaniu „patrjotycznego" przemówienia p. Klaji wniosek uchwaliła. Równocześnie uchwaliła Rada gminna w Straconce wyasygnować dla kanonika ks. Kapiasa 250 zł. na pokrycie kosztów uczty wyprawionej przez księdza 25 października br. z okazji 50 letniej rocznicy wybudowania kościoła w Straconce. Na owej uczcie jadło i piło, kilkunastu spasionych proboszczów, a płacić za to ma obecnie gmina.

Skandal doprawdy. W chwili kiedy setki tysięcy bezrobotnych chodzi głodnych i zmarzniętych po ulicach, kiedy drugie tyle dzieci nie ma co do ust włożyć, w takiej chwili gdy państwo apeluje do samorządów, aby rozpoczęły doraźną pomoc dla bezrobotnych, w chwili wreszcie kiedy w samej Straconce jest kilkadziesiąt bezrobotnych, Rada gminna uchwala pożyczkę 1000 złotych dla „Sokołów", oraz 250 zł. na zapłacenie wypitego wina i zjedzonych kurcząt przez „bezrobotnych" proboszczów.

Spodziewamy się, że Wydział Rady Powiatowej, względnie Starostwo w Białej, u których to władz interwenjowała delegacja ze Straconki nie dopuszczą do tego, aby uchwały Rady gminnej były wykonane. Nadto domagamy się od Starostwa w Białej względnie Rady Powiatowej przeprowadzenia kontroli w kasie gminnej w Straconce, gdyż obywatele w Straconce są mocno zaniepokojeni, czy pieniądze publiczne znajdują się w kasie i co się z niemi dzieje. Na ubiegłem bowiem posiedzeniu Rady gminnej wójt oświadczył, że chwilowo pieniędzy niema w kasie, **bo ich rozpożyczył!** Co to ma znaczyć? Jakiem prawem pieniądze gminne wypożycza wójt nawet bez uchwały? Grosz publiczny musi być lokowany w instytucjach publicznych, a nie w kieszeni wójtów i ich kumów.

Starostwo pilnie przestrzegające tego, aby poborowi nie nosili oznak narodowości niemieckiej i zakazujące mów posłom niemieckim, którzy tylko w ten sposób dla swojego nacjonalizmu zyskują zwolenników, to Starostwo powinno również pilnować gospodarki klerykalnych i nacjonalistycznych kołtunów po gminach w powiecie.

Jest prowokacją głodnych bezrobotnych, uchwalanie darowizn i pożyczek z funduszów publicznych, w dzisiejszych ciężkich czasach przy równoczesnem pomijaniu rozpoczęcia akcji dla bezrobotnych.

W Straconce wszystkie drogi wymagają remontu, w szkole dzieci marzną z powodu braku węgla, gmina jest w posiadaniu kilku walących się domów wymagających remontu — a Rada gminna pieniądze pożycza i darowuje.

Domagamy się od władz powiatowych natychmiastowego wstrzymania bezprawnych i szkodliwych uchwał Rady gminnej.

I jeszcze jedno. Zapytujemy Starostwo w Białej, kiedy zostanie wreszcie załatwiony rekurs, wniesiony z powodu wydania przez zwierzchność gminy Straconki zakazu urządzenia zabawy w niedzielę?

Jak się dowiadujemy, to podobno Starostwo zapytywało w tej mierze księdza w Straconce, czy nie ma nic przeciw temu. Zdaje się nam, że tak daleko jeszcze nie zaszliśmy, aby rozporządzenia Władzy politycznej dyktowane były przez księży nawet wtedy, gdy kierownik Władzy powiatowej pilnie uczęszcza na zgromadzenia klerykalne

---

Księże Żaku wróć do Chrystusa!

Proboszczem w Kozach jest znany już czytelnikom ks. Żak, który wsławił się swojego czasu podburzeniem miejscowej ludności przeciw t. zw. Badaczom pisma św. Nieświadomy, sfanatyzowany i podburzony przez ks. Żaka tłum zbezcześcił mogiłę dziecka jednego z wyznawców Badaczy pisma św.

Obecnie ks. Żak zabra łsię do socjalistów. W Kozach, jak donosiliśmy, został założony Miejscowy Komitet P. P. S. We wtorek dnia 8-go grudnia zwołane zostało zgromadzenie członków i sympatyków w lokalu p. Miodońskiego.

Ks. Żak dowiedziawszy się o tem, ściągnął prawie gwałtem do siebie p. Miodońskiego i pod grozą piekła i piekielnych katuszy wymusił na nim, że zgodził się na odmówienie lokalu socjalistom. Mało tego.

Ks. Żak wygłosił w święto 8 grudnia przedpołudniem kazanie w kościele (zgromadzenie miało się odbyć popołudniu), które było mową podburzającą ludność przeciw socjalistom.

Między innemi ks. Żak mówił:

Parafjanie chrześcijanie — idzie do nas czarna chmura, w parafji naszej założono związek socjalistyczny, zrobili to ludzie mieszkający zdala od św. kościoła, ludzie nie tutejsi, nie Kozianie a Lipniczanie, którzy pochodzą z lutrów (!!) i Niemców. Zrobili to bez wiedzy Rady gminnej (?) bez waszego zezwolenia, starzy parafjanie. Musimy się temu w imieniu Chrystusa oprzeć, — dzisiaj mają mieć zgromadzenie, do tego nie możemy dopuścić, chociażby straż (!!!) postawić trzeba w obronie wiary i kościoła naszego, pod którym jest tablica ostrzegająca przed demokratami (!!!), ta chmura idzie z dołu do nas, należy ten dół odłączyć, na cmentarzu nie pochować żadnego z rodziny, do kościoła świętego nie puścić i t. d.

Kazanie to, a raczej prawem wzbronione podburzanie wzajemne ludności przez ks. Żaka, dokonane w sposób świętokradzki w kościele z powołaniem się bluźnierczem na Chrystusa, który kazał się wzajemnie miłować a nie mordować — to „kazanie" zrobiło swoje, bo o godz. 3-ciej zebrało się kilkadziesiąt osób nasłanych przez księdza z Radą gminną na czele w lokalu p. Miodońskiego, który salę zamknął i towarzyszy naszych do sali z rozkazu ks. Żaka nie wpuścił.

Dzięki wielkiej przytomności umysłu naszych towarzyszy nie doszło do krwawych czynów, do których namawiał przedpołudniem ks. Żak, rzekomy zastępca Chrystusa na ziemi.

Ten wielki społecznik, który za jeden wyciąg metrykalny od bezrobotnych nie wstydzi się pobierać po 40 gr., samochwalca na zgromadzeniach sam siebie wysławiający, sądzi, że potrafi obalić lub do Kóz nie dopuścić Wielkiej Idei Socjalizmu.

Lepiej byś księże niedorosły do polityki, uczynił, żebyś wrócił do Chrystusa i Jego przykazań. Zboczyłeś bowiem ze ścieżki, którą przykazał chodzić Bóg-Człowiek, ze świątyni Pańskiej uczyniłeś dom, w którym siejesz nienawiść miast wiary świętej. Występujesz przeciw przykazaniom Boskim „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego!".

Księże wracaj do Chrystusa! Nic nie wskórasz. Socjalizmu nie zniszczysz, a tylko duszę swoją djabłu zaprzedasz, na wieczne potępienie zasłużysz. Wracaj więc do Chrystusa i Jego nauki!

*

A teraz w interesie spokoju publicznego zwracamy uwagę Władzom politycznym na poczynania ks. Żaka. Jesteśmy dalecy od przywłaszczania sobie tego rodzaju walki, jaką rozpoczął ks. Żak. Lecz może się zdarzyć, że podjudzanie ks. Żaka wydać może odwrotne zamiarom ks Żaka owoce. Należy więc temu przeszkodzić. Obowiązkiem Starostwa jest pouczyć Radę gminną w Kozach, że P. P. S. ma te same prawa co każda inna partja w Polsce.

Tak daleko jeszcze nie jesteśmy przez rzymskie prawo kanoniczne omotani (mimo konkordatu), ażeby w gminie sprawował władzę klecha politykujący.

Jeżeli Starostwo nie uczyni tego w interesie spokoju, będziemy zmuszeni poszukać sprawiedliwości w Rządzie i Sejmie.

Gdyby bowiem ktokolwiek z socjalistów wygłosił co do treści podobne przemówienie co ks. Żak kazanie, znalazłby się w kryminale. A przecież Konstytucja mówi, że wobec prawa jesteśmy równi.

Ks. Żak, to typ przedwojenny, to typ księdza, jakich wielu w dawnej Galicji partja socjalistyczna przeżyła. I zapewniamy ks. Żaka, że socjalizm był wówczas kiedy jeszcze ks. Żaka nie było i socjalizm coraz potężniejszy będzie, a ks. Żaka nie będzie.

Socjalizm walki się nie boji, rękawicę każdą podejmuje, a ponieważ ks. Żak walkę z nami rozpoczął, zapewniamy, że walkę tę wygramy, a przegrać musi ks. Żak.

Co stare w gruzy się rozleci,
Co nowe wiecznie będzie żyć.

Niepotrzebna konfiskata.

Starostwo w Białej, na polecenie prokuratora przy Sądzie okręgowym w Cieszynie, zarządziło tymczasową konfiskatę całego nakładu „Placówki Kresowej" Nr. 50.

Powodem konfiskaty był artykuł pt. „Widmo krwawych rozruchów", w którym jeden z reakcjonistycznych spekulantów endeckich wystąpił w roli rewolucjonisty i w sposób niedwuznaczny podburzał robotników do „krwawej zemsty (!)"

Zupełnie niepotrzebnie Starostwo i Prokurator uważali, że artykuł ten mógł być groźny, ponieważ nikt za hasłem trupa endeckiego, który niemiłą tylko woń roztacza, w Białej-Bielsku nie pójdzie. Konfiskatą pisma stworzono tylko pozory że endectwo tutejsze ma coś do gadania.

A trzeba rzeczywiście być endekiem o miedzianem czole, ażeby podjudzać masy głodnych i bezrobotnych do czynów, które dla tych mas mogą się kończyć nieszczęśliwie. Najpierw polityką swoją wepchnięto masy ludu pracującego w Polsce na dno nędzy, a następnie usiłuje się masy te wystawić na próbę karabinów i bagnetów policyjnych.

Bezczelność endecka nie zna granic. Endeckie posły walczyły w Sejmie jak lwy o wolny handel, o wolne paskarstwo, o monopol dla kupców, młynarzy, piekarzy itp. paskarzy.

Poseł endecki Dobija podwyższa za dolarem chleb w swojej piekarni. Drugi endek Dobija, młynarz, nie tylko nie usiłuje konkurować z Neumanem, ale równolegle z nim podwyższa mąkę w swoim młynie, a sam wyjeżdża, świeci nieobecnością w czasie, w którym „Placówka Kresowa" usiłuje tylko żydowskich handlarzy i młynarzy przedstawić za zło powszechne.

Tymczasem sprawa przedstawia się zgoła inaczej.

W całej Polsce wszyscy handlarze zbożowi, wszyscy młynarze, a z nimi i Neuman, dzięki endeckiej większości sejmowej prowadzą interesa tylko w dolarach. Nie istnieje dla tej kasty ludzi ani wyznanie, ani narodowość, dla nich istnieje dolar. Kto chce naprawdę skutecznie walczyć z wyzyskiem społeczeństwa przez trusty wielkiego handlu, ten powinien roztoczyć nad całym handlem kontrolę społeczeństwa. Tej kontroli domagają się socjaliści od początku istnienia Polski. Wiadomo jednak jest, że obrońcami wolności paskowania wspólnie z żydowskim klubem sejmowym jest klub sejmowy endecki.

Zadaniem endeckich pism prowincjonalnych jest oszukiwać społeczeństwo wrzaskiem, hałasem, tupetem, godnym ciemnych i niezorjentowanych w sytuacji kołtunów drobnomieszczańskich. To zadanie usiłuje spełnić „Placówka Kresowa", z tą tylko różnicą, że Biała-Bielsko, to nie jest Pipidówka endecka, a redaktorzy „Placówki Kresowej" z powodu „niewyrobienia" w sztuce zakłamanej demagogji endeckiej bardzo często przeholują. Społeczeństwo tutejsze ma tylko zabawę i trochę humoru w tych ciężkich czasach. Dlatego też nie należy tego humorystycznego pisma z humorystycznymi redaktorami urzędowo ścigać ani prześladować. Niech się ludzie cieszą swoją głupotą.

———

Korespondencje.

Cieszyn. „Robocizna — zabija przemysł". O tem, że w Polsce są najniższe zarobki, wie nawet analfabeta, nie wiedzą tylko przemysłowcy i redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej". W całym szeregu numerów rozwodzi się „Gwiazdka" o wygórowanych zarobkach i wysokich opłatach socjalnych (Kasy Chorych, Zakłady Pensyjny i od Wypadku, Fundusz Bezrobocia), które to uniemożliwiają biednym przemysłowcom prowadzenie przedsiębiorstw. Zgodnie też przemysłowcy narzekają na krótki dzień roboczy i wyżej przytoczone „ciężary", które zniewalają ich do zamykania fabryk — i szukania pomocy w skarbie państwowym. O tem, że w innych państwach są zarobki znacznie wyższe, dzień pracy jeżeli nie krótszy, to z pewnością nie dłuższy, a opłaty socjalne wyższe, niż w Polsce, zdają się zupełnie nie wiedzieć.

Przypatrzmy się tylko na czem to polega ta „drożyzna" robocizny. Temi dniami zakład kotlarski p. Lomozika w Cieszynie przeprowadzał w Browarze zamkowym pewne reperacje. Po ukończeniu pracy policzył Browarowi za każdego robotnika po 16.— złotych dziennie i 20% z tej kwoty dla siebie. Oprócz tego za prąd elektryczny i zużycie maszyn przy nieznacznej pracy w swoim warsztacie, policzył osobno 160 złotych. Można sobie wyobrazić zdziwienie dyrekcji Browaru po otrzymaniu takiego rachunku.

Zainteresowani tą sprawą, zapytaliśmy się robotników p. Lomozika, ile im za pracę w Browarze zapłacił i dowiedzieliśmy się, że p. Lomozik wypłacił robotnikom tylko po 8.— zł. A więc jego „uczciwy" zysk kupiecki wynosił — według kalkulacji p. Lomozika — tylko 11.20 zł. od każdego robotnika. I tu jest tajemnica, dlaczego polskie wyroby przemysłowe są drogie i nie można ich zagranicę sprzedać.

Drugim takim „przemysłowcem" jest p. Kolbau, który wyuczonemu ślusarzowi płaci na godzinę 27 groszy, a więc miesięcznie przy 25-ciu dniach roboczych 44 zł.! Pytamy się jakim sposobem łopaty p. Kolbaua są drogie i nie można ich zbyć. Widocznie jego „uczciwa" kalkulacja opiera się na takich zasadach, jak p. Lomozika. Taka kalkulacja to czyste złodziejstwo w biały dzień, za które należy p. „przemysłowców" zamknąć do kryminału.

Najwyższy czas, by dopuścić organizacje zawodowe robotników do kontroli kalkulacji w przedsiębiorstwach, ażeby raz położyć kres bajkom o wysokich zarobkach i biedzie naszych przemysłowców.

— **Brutalność strażników celnych.** Ze względu na niższe ceny i lepszą jakość materjałów odzieżowych w Czechosłowacji, kwitnie na pograniczu przemytnictwo. Mimo tego, że przy „oszczędności" władz skarbowych utrzymujemy ośm razy tyle strażników, pod- i nadkomisarzy, aniżeli Czesi, to jednak nie mogą sobie dać rady z „przemytnikami". Jacy to przemytnicy, pożal się Boże. W oczach naszych „mądrych" a niestety tak licznych straży celnych, biedna kobiecina, która kupiła za mostem pończoszki lub koszulkę dla dziecka, to też przemytnik!

W takich warunkach kwitnie więc donosicielstwo jak nigdzie indziej. Pokłócą się sąsiadki, dalej więc z donosem, że ta i ta kupiła sobie metr kartonu na czeskiej stronie. Zaraz się zjawiają strażnicy celni w towarzystwie policji i dalej przewracać sprzęty w mieszkaniu, wywalać ubranie z szafy na podłogę, wyrzucać materace z łóżek i kopać i niszczyć co im wpadnie w rękę. Nic też dziwnego, że taki sposób przeprowadzenia rewizji oburza ludność do żywego.

Niedawno w Górnej Lesznej straż celna, posądzając robotników pracujących w Trzyńcu, o przenoszenie dla siebie żywności z Trzyńca, przeprowadzała również w taki sposób rewizję. Nie oszczędzili nawet chorej położnicy, kopiąc w zbrukanej pościeli. Nie mogąc nic znaleść, zaświecali zapałkami na strychu i szopach pełnych słomy i siana, nie bacząc, jak łatwo mogli spowodować pożar. Parobka zaś zatrudnionego u rolnika p. Koždonia pobili w twarz za to, że nie chciał się przyznać do kupionych butów na czeskiej stronie. Obuwie to kupił sobie za zapracowane po czeskiej stronie pieniądze, wożąc tam szuter.

Pytamy się czy to jest przemytnictwo, któreby mogło zaszkodzić interesom państwa? Czy niema u nas szmuglu towarów całemi wagonami jedwabiu, winogron, kosmetyków i innych luksusowych towarów? Tam trzeba gorliwych urzędników celnych. Nie tu katować ludzi i przewracać im chudobę w poszukiwaniu pary obuwia lub marnej koszuliny dla dziecka. Dosyć tego brutalnego i chamskiego obchodzenia się z tutejszą ludnością, nie przyzwyczajonej do kultury z pińskich błot.

Obecnie państwo znajduje się w ciężkim kłopocie finansowym, mówi się o oszczędnościach. Otóż tu ma p. Moskalewski pole do popisu. Zwolnić dwie trzecie straży celnej i najmniej połowę policji. Niechaj przemysłowcy nasi dostarczą ludności dobrego a nie drogiego towaru, to nikomu się nie zaśni kupować rzeczy po drugiej stronie granicy. To jest najlepszy sposób na przemytnictwo.

— **„Goście" w Konsumie Robotniczym.** W nocy z 4-go na 5-go grudnia zakradło się dwuch złodziejaszków do głównego sklepu Konsumu Robotniczego, znajdującego się w rynku w sąsiedztwie policji. Zakradli się z podwórza do kurytarza, gdzie odbili zamek przy żelaznych drzwiach i tym sposobem przez magazyn dostali się do sklepu. W poszukawaniu za gotówką, porozbijali wszystkie szuflady, lecz nie mieli wielkiego szczęścia, gdyż udało im się znaleść zaledwie około 200 złotych. Popiwszy sobie wódki, zabrali coś kiełbasy, czekolady i cukierków na sumę około 300—400 złotych. Niedługo jednak cieszyli się zabranemi zapasami, bo policji udało się ich w następny dzień wyszukać i przymknąć. Są to Pawlik i Niemczyk z Czeskiego Cieszyna. Zdradzili się przy zamianie 50 zł. w banku na czeskiej stronie, gdzie ich powiadomiona czeska policja przytrzymała. Odebrano im coś kiełbasy i około 100 zł., resztę przepili.

Cieszyn. Nowa Rada gminna jeszcze nie urzęduje, bo p. Michejdzie nie bardzo się śpieszy ze zwołaniem jej. Podobno, że już to obecnie nie p. Michejda, lecz ks. Brzuska rządzi gminą. Na rozkaz ks. Brzuski zamilkła syrena na wieży ratuszowej, bo ks. Brzuska ma kawalerski zegarek — a jakże; taki polonia restituta — i nie chce, aby także i robotnik wiedział kiedy południe. Ciekawa rzecz skąd ks. Brzuska przywłaszczył sobie prawo do znoszenia urządzeń zaprowadzonych przez Radę miejską. Z tego widać, że Jonek leży plackiem przed sutanną ks. Brzuski.

Ciekawi jesteśmy, jak długo robotnicy czekać będą jeszcze na dodatek drożyźniany? Czy może p. Gabryś nie doliczył się dotychczas wzrostu drożyzny? Ludność niezamożna i bezrobotni domagają się węgla na zimę. Jesteśmy ciekawi jak się gmina wywiąże ze swoich obowiązków wobec biednych? Zapytujemy się ks. Brzuski, czy już też pomyślał o obiadach dla biednych dzieci szkolnych. Jako dobry ojciec sierocy powinien o tem pamiętać, gdyż złośliwi socjaliści z pewnością się o to upomną.

Żywiec. W listopadzie odbyło się publiczne zgromadzenie w Gilowicach, na którem referował tow. Pysz Andrzej z Białej i tow. Kuciara z Żywca. Referenci przedstawili zgromadzonym sytuację polityczną i gospodarczą, oraz nakreślili program sanacji, jaki na terenie Sejmu przedłożyła P. P. S., zaznaczając, że jeżeli Sejm w swojej większości nie podoła w naprawie sytuacji obecnej, to Sejm ten powinien się rozwiązać a ludność przez nowe wybory stworzy większość chłopsko-robotniczą. Taka była treść przemówienia dwu towarzyszy. Na zgromadzeniu tem był obecny posterunkowy policji państwowej, który (jak to się niestety często w Polsce dzieje) zdecydował, że przemówienia były antypaństwowe i zrobił doniesienie do Sądu w Żywcu. Sąd przesłuchał w tej sprawie tow. Kuciarę z Żywca. Nie będziemy więc ubiegali dalszego toku sprawy, napiszemy o tem w swoim czasie, nie możemy się jednak powstrzymać od kilku uwag pod adresem naszego systemu policyjnego. Żadne państwo (może oprócz Rosji) nie jest tak omotane jawnem i tajnej szpiegostwem policyjnem jak Polska. Budżet Rzeczypospolitej ugina się pod ciężarem (110 miljonów) wydatków na policję. 30.000 ludzi, zamiast w połowie imać się produktywnej pracy, o której się tyle w Polsce mówi, spisuje ciągle protokoły i donosy, nie mając najmniejszego pojęcia o faktycznych wykroczeniach politycznych. Bezpieczeństwo publiczne mimo tej armji policyjnej wcale nie jest lepsze jak przed wojną, przeciwnie znacznie gorsze. Policja polska nosi hełmy zagraniczne, białe rękawiczki, nie wolno się jej „pospolitować" ze służącymi itp., ale ani hełm, ani rękawiczki rozumu nie przyczyniają. Sądy polskie zawalane są głupawemi donosami, które wstrzymują sprawy daleko ważniejsze. Największy czas, ażeby ten zatruwający życie polityczne system policyjny wytępić, policję zredukować, zastawić w policji tęgie jednostki, które nam zapewnią bezpieczeństwo publiczne w zupełności.

Dziedzice. Dnia 1 grudnia odbył się w Dziedzicach wybór burmistrza. Klub P. P. S. po-

siadając 6 mandatów, tj. 33% ogólnej liczby radnych, nie czuł się dość silny do wyboru burmistrza ze swego klubu, więc zrobił kompromis i oddał swe głosy na p. Budnioka ze stronnictwa ludowego. Chadecy zastrzegli sobie pierwszego zastępcę i na burmistrza nie głosowali. Do P. P. S., a mianowicie tow. Kaganiec i Budny Jan. Ponieważ zawarcie kompromisu ze stronnictwem ludowem będą szanowni wyborcy różnie Zarządu gminnego weszło dwuch członków oceniać, więc czujemy się zobowiązani oznajmić im, że przy zawieraniu kompromisu zażądał tow. Kaganiec w imieniu Klubu P. P. S. spełnienia naszego programu, który brzmi następująco: 1) Natychmiastową naprawę dróg gminnych i wykończenie targowic w celu dania pracy bezrobotnym. 2) Budowa szkoły, aby nauka mogła się odbywać normalnie. 3) Oświetlenie najgęściej zaludnionych ulic. 4) Budowa domu dla bezdomnych starców. 5) Równomierne traktowanie wszystkich obywateli, bez względu na stan majątkowy lub narodowość w celu ugruntowania ideji państwowości polskiej na kresach. 6) Sprawozdanie z prac, które zostały na przeszłych posiedzeniach uchwalone. 7) Częste sprawozdanie ze stanu finansowego gminy, aby Wydział wiedział, jakie prace uchwalać. Na razie byśmy i z własnym burmistrzem nie mógli więcej przeprowadzić, zaś o ile nie nastąpi nowa dewaluacja złotego, to sytuacja nowego wydziału ma widoki, aby ten program przeprowadzić. Zastępcą burmistrza został p. Hrobak z chadecji. Po wyborze złożył p. insp. Midowicz w imieniu chadecji gratulacje i obiecał we wszystkich pracach, które uzna za dobre, poparcie. O dalszych pracach w Wydziale gminnym będziemy regularnie szanownych wyborców informować, więc kto się tem interesuje, niech sobie zaabonuje „Wyzwolenie Społeczne". Młot.

Przed wyborami, wybory i po wyborach w Goleszowie. Jak wszędzie, tak i u nas kampanja wyborcza do gminy odbywała się w ostrych formach. Wystawiono pięć list wyborczych, i tak: Nr. 1 niezależni obywatele, Nr. 2 stronnictwo ewangelickie, Nr. 3 inwalidzi, Nr. 4 P. P. S., Nr. 5 Ch. D. Trzy listy natchnione „miłością chrześcijańską" utworzyły kompromis, mianowicie Nr. 2, 3 i 5, aby niewygodnym socjalistom zadać cios. Prym przy kompromisie wiódł p. Kluz, który na tem bardzo dobrze wyszedł, gdyż wszystkie konwentykle kompromisowe odbywały się w kantynie fabrycznej, której on jest dzierżawcą. Dziwimy się bardzo, że p. K. ekssocjalista, zapomniał o swych niedawnych ideałów, a z taką wściekłością zwalczał robotnika. Lecz to wszystko dla interesu. Przy wyborze wójta także zademonstrował swoje, gdyż poszedł na czele swojej świty z czołobitnością gratulować p. Sztwiertni, zachwycając się takiem zwycięstwem.

O liście Nr. 1 nie pisalibyśmy, gdyby nie to, że przed wyborami walczyli samą demagogją. Obrabiali sumienia obywateli, jątrzyli, aby rozbić jedność robotniczą. Opowiadali, iż b. wójt nabył za kilka metrów kw. ziemi, kilkanaście arów dobrego placu i t. p. głupstwa. Najgorliwszymi agitatorami byli pp. Färber gospodzki i Mocner sklepikarz, uganiając po całej gminie na złamanie szyji, przedstawiali się za jednych zbawców gminy. Robotnicy powinni sobie zapamiętać tych panów, którzy czerpią dochody jedynie z robotnika, a zieją taką nienawiść do niego. Cała ta paczka przy wyborze rady gminnej zapomniała o swych hasłach narodowych czy religijnych, a solidarnie głosowała przeciw członkom ze strony robotników. Aby zdobyć dużo głosów, to robili się bohaterami, ale jak byli przy władzy w gminie, to zaniedbali sprawy żywotne dla ogółu obywateli, jak miała się sprawa z przydziałem wojewódzkich ziemniaków dla ubogich. W życiu codziennem przeżyliśmy dużo „mężów stanu", to też przeżyjemy dzisiejsze zera goleszowskie, które się dorwały do koryta gminnego. Zorganizowany robotnik.

Nieudolność, czy zła wola?! Z dniem 1-go października br. weszła w życie ustawa z dnia 15 lipca 1925 o monopolu zapałczanym, skutkiem czego w każdej czynnej fabryce zapałek straciło pracę kilkunastu robotników, względnie robotnic. już przy uchwaleniu rzeczonej ustawy było do przewidzenia, że zaprowadzenie monopolu zapałczanego pociągnie za sobą częściową redukcję robotników, dlatego też ustawa ta przewiduje w art. 20, że robotnicy i robotnice zwolnieni we fabrykach zapałek po 31 grudnia 1924 z powodu monopolu zapałczanego otrzymają odszkodowanie w wysokości półrocznego zarobku, pobieranego przez nich w chwili wejścia w życie ustawy.

Odszkodowanie to ma wypłacić poszkodowanym robotnikom Ministerstwo Skarbu, Departament Akcyz i Monopolów, po otrzymaniu z poszczególnych fabryk wykazu zredukowanych pracowników. Fabryki wykazy te przesłały Min. Skarbu w październiku, częściowo w listopadzie br., a mimo to żaden zredukowany robotnik nie otrzymał ani grosza z tytułu ustawą przewidzianego odszkodowania. Tu trzeba nadmienić, że w sprawie tej interwenjowali przedstawiciele Związku Zaw. Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych, w którym są robotnicy przemysłu zapałczanego zorganizowani, w Ministerstwie Skarbu i przy każdej interwencji otrzymali zapewnienie, że sprawa będzie za kilka dni załatwiona, tymczasem mijają tygodnie za tygodniami a o załatwieniu tej piekącej bolączki niema mowy.

Powyższy fakt, to jeden z kwiatów naszej „kochanej" biurokracji, która swą nieudolnością, a może złą wolą krzywdzi biednych obywateli i temsamem wywołuje w sercach pokrzywdzonych wielkie rozgoryczenie. Apelujemy pod adresem p. Ministra Skarbu, aby wglądnął w bałaganik Departamentu Akcyz i Monopolów, gdzie niepodzielnie „króluje" p. Terczyński, i aby skłonił p. T. do ostatecznego załatwienia sprawy z wydalonymi z fabryk zapałek robotnikami.

Różne.

Konferencja w sprawach gospodarczych.

W sobotę, dnia 5 grudnia odbyła się w Domu Robotniczym konferencja w sprawach kryzysu, drożyzny i zaopatrzenia bezrobotnych. W konferencji brali udział przedstawiciele O. K. R.-u PPS. w Białej, O. K. R.-u P. P. S. dla Śląska Cieszyńskiego, Zarząd Niem. Partji Socjalno-Demokratycznej w Bielsku, członkowie Okr. Komisji Kl. Związków Zawodowych w Bielsku, oraz poszczególni delegaci z Zarządów Związków fachowych.

Referat wygłosił tow. dr. Glücksmann. W dyskusji zabierało głos cały szereg towarzyszów między innymi ttow. Czuma, Pająk, dr. Gross i Lukas. Tow. Czuma ostro wystąpił przeciw udziałowi P. P. S. w Rządzie koalicyjnym. Wywody tow. Czumy zbijał tow. Pająk. Tow. dr. Gross stwierdził, że obecna sytuacja gospodarcza ma głębsze podłoże i należy szukać źródła, w tym celu proponuje powołanie do życia Robotniczej Rady Gospodarczej.

Po przemówieniu referenta uchwalono stosowną rezolucję, oraz wniosek tow. dra Grossa, na mocy którego ma zostać w najbliższych dniach powołana do życia Robotnicza Rada Gospodarcza.

Spróbujcie!

Kto raz kupi, ten przekona się, że „Glacial"-cukierek jest najlepszy. Służy jako środek skuteczny przeciw kaszlu, katarom, chrypce i wogóle chorobom gardła. Nabyć można u cukiernika p. J. Pastornaka w Bielsku, Kolejowa 2.

Z Gremjum kupców.

W dniu 3 grudnia br. odbyła się w Izbie Handlowej i Przemysłowej w Krakowie konferencja reprezentanta Województwa, Magistratu Krakowskiego, zastępców Kupiectwa oraz prasy w sprawie uzgodnienia interesów konsumentów z interesami stanu kupieckiego, wobec dzisiejszej groźnej sytuacji na rynku walutowym i w związku istniejącem ustawodawstwem.

W rezultacie ustalono co następuje:

a) Ceny w oknach muszą opiewać w złotych i muszą się zgadzać z cenami żądanemi w sklepie.

c) Klientowi wolno podać cenę przy sprzedaży towarów za gotówkę tylko w złotych, natomiast przy transakcjach kredytowych jest sprzedaż w obcych walutach dozwoloną.

c) Reprezentant Województwa, oraz reprezentanci prasy w swoich wywodach uznali w zasadzie żądania sfer kupieckich tyczącego się ustalania cen na zasadzie prawa odkupu za słuszne.

Apel do Starostwa.

Robotnicy z Rybarzowic apelują do p. Starosty, ażeby wydał odnośne rozporządzenie, zmuszające sklepikarzy w Rybarzowicach do przestrzegania ogólnych przepisów. Piekarze i sklepikarze tutejsi nie mają żadnych cenników, na towarach spożywczych cen nie uwidaczniają — uważają bowiem, że obroni ich poseł Dobija. Robotnicy oczekują od Starostwa, że nie pozwoli w ciężkich czasach na wyzyskiwanie biednych.

Chadecy pod silną kontrolą (?)

Na zgromadzeniu chadeków w Białej, na którem przemawiał tej miary „ekonomista i polityk" co poseł Holeksa, zauważono zwiększoną kontrolę Starostwa tutejszego, gdyż oprócz dwuch komisarzy w zgromadzeniu wziął również udział sam kierownik Starostwa p. Różecki.

Chadecja jest jednak bardzo pomysłowa. Zwołane zostały bowiem dwa zgromadzenia, jedno dla robotników w Domu Katolickim, na którem psioczono na lichwę i wyzysk, a drugie dla kupców pod Czarnym Orłem, na którem zalecano różne środki zmieniające do zbogacenia się stanu kupiectwa kosztem konsumentów.

Na zgromadzeniu dla kópców nie obeszło się również bez władzy. Tu pilnował przepisów ustawowych, a nawet według „Przyszłości" pięknie przemawiał p. starosta Ines.

Ks. Mączyński jest w siódmem niebie.

Zawiadomienia.

Zarząd Komitetu P. P. S. w Lipniku

wzywa niniejszem wszystkich członków, ażeby zaległe wkładki organizacyjne zapłacili przed ukończeniem roku, w celu uregulowania należytości przez Komitet, oraz uporządkowania ksiąg kasowych.

PODZIĘKOWANIE.

Miejscowemu Komitetowi P. P. S. w Wilkowicach za 20 zł., robotnikom z firmy Krischke-Wolf za złożone 11 zł. 60 gr. i robotnikom z firmy Ignacego Tischa za 16 zł. 40 gr. złożonych w formie zapomogi z powodu utraty mojego mienia zniszczonego przez pożar, składam serdeczne podziękowanie.

Rusin Jan w Rybarzowicach.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.